48

tyle godzin potrwa kolejna akcja strajkowa w kopalniach JSW.
WIĘCEJ » STRONA 4

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 43
2012
KATOWICE
31.10.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Władysław Kosiniak-Kamysz: Umowa o dzieło nie może być używana do celów do tego nieprzeznaczonych. » STRONA 5

Sylwia Delikat: Ceny żywności i mediów cały czas idą w górę. Coraz trudniej jest nam związać koniec z końcem. » STRONA 4

Polska zajmuje trzecie miejsce w Europie pod względem liczby pracujących biedaków. Wyprzedza nas tylko Rumunia i Grecja. W naszym kraju odsetek biednych pracujących wynosi już 10 proc. – wynika z informacji podanych przez Biuro Polityki Społecznej Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Pracują, a nie mają za co żyć

Do grupy biednych pracujących zalicza się tych, w których rodzinach dochód na osobę nie przekracza minimum egzystencji. W Polsce do tej grupy należą zarówno ludzie z wyższym wykształceniem, jak i pracownicy z niskimi kwalifikacjami. I nieważne czy pracują na etatach, czy na umowach śmieciowych. Pensje jednych i drugich ledwie wystarczają na przetrwanie. Na opłaty rachunków, spłatę kredytów i jedzenie. Nie stać ich na leczenie, na wyjazdy na wakacje. Kupno książki, wyjście do kina lub teatru pozostają poza zasięgiem ich finansowych możliwości.

– Wysokie bezrobocie i wciąż rosnąca liczba śmieciowych umów o pracę pozwalają pracodawcom na kształtowanie płac na bardzo niskim poziomie, mimo wyższej niż przed laty wydajności pracy. Te wynagrodzenia wystarczają tylko na zaspokojenie podstawowych potrzeb. Biedni pracujący żyją na granicy zbliżonej do minimum egzystencji – mówi dr Arkadiusz Przybyłka z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

Pan Janek, członek Solidarności w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Sosnowcu jako kierowca zarabia około 2 tys. zł. Na utrzymaniu ma żonę bez pracy i dwoje dzieci. – 800 zł przeznaczamy na bieżące rachunki. Często musimy się zapożyczać, by związać koniec z końcem. Nigdy nie myślałem, że za moją ciężką pracę nie będę w stanie utrzymać rodziny. To upokarzające – mówi pan Janek.

Wynagrodzenia biednych pracujących z trudem wystarczają na zaspokojenie podstawowych potrzeb. **Żyją na granicy zbliżonej do minimum egzystencji.**

Minimum egzystencji to wskaźnik statystyczny. Ktoś, u kogo dochód na członka rodziny wynosi 800, 900 czy nawet 1000 zł netto, to też w rzeczywistości pracujący biedny. Pani Monika, absolwentka bibliotekoznawstwa, członek Solidarności Uniwersytetu Śląskiego za pracę w bibliotece na uczelni otrzymuje miesięcznie 1,7 tys. zł. Jej mąż przynosi niewiele więcej, bo około 2,2 tys. zł. – To stanowczo za mało na utrzymanie 4-osobowej rodziny. Po opłacie bieżących rachunków pieniądze zostają nam już tylko na jedzenie. Często, by przetrwać do końca miesiąca, musimy pożyczać. Inflacja szaleje, a nasze płace od lat stoją w miejscu. A przecież skoro mamy europejskie ceny, to powinniśmy żądać europejskich wypłat. Wiem, że ludzie już tego nie wytrzymują i mam nadzieję, że solidarnie upomną się o godne warunki życia – mówi pani Monika. Pensja pani Barbary, pracownika administracyjnego jednego z katowickich sądów i członka tamtejszej Solidarności, to minimalna płaca krajowa. – Mąż zarabia 2,8 tys. zł brutto. Mamy dwoje małych dzieci, a ja jestem ciężko chora. Po opłaceniu rachunków, raty kredytu oraz zakupieniu dla mnie lekarstw na cały miesiąc za ponad 600 zł, na życie pozostaje nam średnio około 1,5 tys. zł. To głodowa kwota, z której trzeba m.in. zaspokoić podstawowe potrzeby dzieci. Kupić im buty, spodnie. Nie mogę pojąć, że pensje Polaków w stosunku do cen obniżają się z miesiąca na miesiąc, żyje nam się coraz gorzej, a rząd nie zauważa tego problemu. Tym bardziej musimy o tym głośno krzyczeć, przeciwko temu protestować – uważa pani Basia.

Foto: internet

Wielu Polaków, mimo że ciężko pracuje, nie jest w stanie utrzymać rodziny. To dla nich upokarzające

Jak ocenia prof. ekonomii Ryszard Bugaj z Polskiej Akademii Nauk, sytuacja materialna milionów biednych pracujących w Polsce jest już tak trudna, że wkrótce może dojść z tego powodu do wielkich protestów społecznych. – Myślę, że ogromną rolę mają tu do odegrania związki zawodowe, a zwłaszcza Solidarność. To powinny być zbiorowe, cywilizowane protesty, ale zarazem twarde. Bo ku temu, by były twarde, mamy bardzo wiele powodów. Na tle krajów UE polski system płac oraz świadczeń dla bezrobotnych jest bardzo oszczędny. A ludzie nie mają wyboru, wykonują pracę, która nie zaspakaja ich elementarnych potrzeb – mówi prof. Bugaj.

Ekonomista podkreśla też, że pensje na bardzo niskim poziomie są niekorzystne również dla wzrostu gospodarczego kraju. – Konkurencja pomiędzy ludźmi na rynku pracy spycha ich na finansowy margines. Przegrywają i nie mają znikąd pomocy, a to nie służy rozwojowi kraju. Zdają sobie sprawę, że ich niskie pensje i niestabilne warunki zatrudnienia prowadzą wprost do wykluczenia społecznego – dodaje prof. Bugaj.

BEATA GAJDZISZEWSKA

TRANSPORT LOTNICZY

Eksperyment na bezpieczeństwie

Port lotniczy Katowice w Pyrzowicach stopniowo wprowadza zewnętrzne firmy ochroniarskie do ochrony odpraw pasażerskich. Zdaniem związkowców większość pracowników tych firm nie jest przygotowana do kontroli bezpieczeństwa, nie przeszła wymaganych szkoleń i nie posiada odpowiednich certyfikatów.

– Dopuszczenie pracowników z firm zewnętrznych do ochrony może obniżyć bezpieczeństwo pasażerów i spowodować opóźnienia lotów – mówi Arkadiusz Derebisz, szef Solidarności w spółce Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze S.A.

» STRONA 3

UMOWY ŚMIECIOWE

Kampania informacyjna „Syzyf”

Prawie 5 mln osób w Polsce pracuje inaczej niż na umowie o pracę. Uważamy, że trzeba walczyć z tą patologią, bo to jest syf, bałagan, śmietnisko – powiedział Piotr Duda podczas inauguracji kampanii społecznej Solidarności: „STOP umowom śmieciowym”. W trakcie konferencji prasowej w Gdańsku zaprezentowano spot, który będzie wyświetlany w wybranych stacjach telewizyjnych, internecie i w 250 salach kinowych w 48 polskich miastach. Związkowa kampania skierowana jest głównie do młodych ludzi, gdyż to właśnie oni najczęściej pracują na „smieciówkach”.

» STRONA 5

LICZBA tygodnia

5 mld euro

tyle może stracić Polska w wyniku proponowanych przez cypryjską prezydencję cięć w projekcie budżetu Unii Europejskiej na lata 2014-2020. Plan zakłada oszczędności we wszystkich liniach budżetowych wieloletnich ram finansowych w wysokości co najmniej 50 mld euro lub więcej. Dla płatników netto UE, czyli państw, które więcej wkładają do wspólnej kasy, niż z niej wyciągają, program oszczędności zaproponowany przez Cypr może się okazać niewystarczający. Niemcy, Francja czy Wielka Brytania od miesięcy domagają się znacznie większego zaciśnięcia pasa wspólnoty i ograniczenia unijnych funduszy nawet o 200 mld euro.

SŁOWNICZEK ekonomiczny

Inflacja

» **PIENIĄDZE PEŁNIĄ BARDZO WAŻNĄ ROLĘ** w każdej gospodarce. Ale czasem pieniądze przynoszą jej wielkie kłopoty. Dzieje się tak, kiedy pojawia się inflacja. Inflacja to stały wzrost przeciętnego poziomu cen towarów i usług w określonym czasie. To nie to samo, co nagły wzrost ceny jakiegoś jednego czy kilku towarów. To jakoś można znieść, gdy ceny innych dóbr stoją w miejscu lub spadają. Niestety, inflacja to ciągły wzrost cen bardzo wielu produktów. Wyobraźmy sobie, że w danym miesiącu drożeje chleb, bułki, masło, zboże, owoce, warzywa, mąka, mięso, czynsz za mieszkanie, bilety autobusowe, bilety do kina, do tego paliwo, gaz, energia elektryczna, woda. Ludzie są przerażeni i załamani – skąd mają brać pieniądze na zakup podstawowych towarów? Kolejny miesiąc – i znów ceny idą w górę! Co teraz robić? Pracownicy domagają się podwyżek płac. Część przedsiębiorstw daje podwyżki. Ma przecież wyższe zyski, bo wzrosły ceny i firmy sprzedały drożej swoje produkty. Pieniędzy w domach jest więcej. Ale ceny znów się podnoszą. Pieniądze tracą na wartości. Tak rozpędza się inflacja. Trudno ją zahamować. Takie zadanie musi brać na siebie państwo. Obywatele w pojedynkę sobie nie poradzą.

Ekonomiści mierzą wzrost poziomu cen wskaźnikiem procentowym i nazywają stopą inflacji. Jeżeli mówią, że stopa inflacji wyniosła w jakimś czasie 15 proc., oznacza to, że przeciętny poziom cen dóbr i usług jest wyższy o 15 proc. Oczywiście nie znaczy to, że każdy towar zdrożał w ciągu tego okresu o równo 15 proc. Np. chleb o 20 proc., mięso o 10 proc.

Wysoka stopa inflacji jest bardzo niebezpieczna dla gospodarki. Wiele grup ludzi ponosi straty. Pracownicy za otrzymywane wynagrodzenie mogą kupić coraz mniej, gdyż ceny towarów ciągle rosną. Tracą też inne osoby, które mają dochody o stałej wysokości, na przykład emeryci czy renciści. Tracą ci, którzy oszczędzają, bo pieniądze z czasem mają coraz mniejszą wartość. Tracą przedsiębiorcy, którzy nie mogą przewidzieć, jak wzrosną koszty produkcji. Jeśli drożeją surowce, producenci podnoszą ceny wyprodukowanych dóbr. Wtedy zazwyczaj pracownicy, których dotknęły zwiększone koszty utrzymania, wywierają nacisk na pracodawców i żądają podniesienia płac, co dodatkowo wpływa na wzrost kosztów produkcji. Ceny towarów znów idą w górę.

Ekonomiści w różny sposób wyjaśniają przyczyny inflacji. Zazwyczaj jednak inflacja występuje wtedy, gdy podaż pieniądza w gospodarce wzrasta szybciej niż produkcja dóbr i usług. Pieniądz nie ma pokrycia w towarach, maleje więc jego siła nabywcza – coraz mniej można kupić, coraz szybciej rosną ceny. Tak jak powiedzieliśmy, odpowiedzialność za wyjście z tej pułapki musi przyjąć państwo. Zazwyczaj próbuje ono – poprzez prowadzoną politykę – „ściągnąć" z rynku nadmierną ilość pieniądza. Jest to bardzo skomplikowana i czasem długotrwała operacja. Prowadzi ją niezależny bank centralny. Operacja, jeśli jest dobrze prowadzona, udaje się – pacjent, czyli gospodarka jest wyleczona, ale nie obywa się to bez bolesnych skutków ubocznych. Tak działo się w Polsce w latach 90. tych XX wieku. Stopa inflacji w roku 1990 wynosiła 250 proc., a w 1999 roku spadła do 7,3 proc.

OPRAC. ŁK

TRZY pytania

Jarosław Grzesik, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ Solidarność

Zespół trójstronny to mydlenie oczu

Czego spodziewał się Pan po ostatnim posiedzeniu Zespołu Trójstronnego do Spraw Bezpieczeństwa Socjalnego Górników? Ostrej reakcji właściciela na łamanie prawa w Jastrzębskiej Spółce Węglowej?

– Zbyt długo żyję i wiem, że na zespole przeważnie nie udaje się niczego załatwić, nie ma mowy o wypracowaniu jakichkolwiek rozwiązań. To mydlenie oczu. Przedstawiciele właściciela w ogóle nie odnieśli się do naszych zarzutów dotyczących łamania prawa w JSW. Nie zareagowali też na ostrzeżenie, że w firmie już wkrótce może dojść do kolejnego strajku. Skomentowali tylko że o tym, czy łamane jest prawo w spółce zdecyduje sąd.

Jak na to zareagowała strona społeczna?

– Przystąpienie do jakichkolwiek rozmów na temat ewentualnej prywatyzacji spółek węglowych uzależniliśmy od zaprzestania w JSW łamania prawa pracy oraz porozumienia społecznego zawartego przed upublicznieniem akcji spółki. Wskazaliśmy też, że nie będzie naszej zgody na prywatyzację branży, jeśli uzyskane z niej środki nie zostaną przeznaczone na inwestycje w górnictwie. Natomiast strona rządowa poinformowała, że w 2013 roku nie planuje prywatyzacji żadnej spółki węglowej. Do tego procesu może być przygotowywany tylko Węglokoks. Do prywatyzacji tej firmy dojdzie najwcześniej na przełomie 2013 i 2014 roku. Na razie rząd nie przewiduje prywatyzacji Kompanii Węglowej oraz wyklucza sprywatyzowanie Katowickiego Holdingu Węglowego ze względu na restrukturyzację finansową firmy. Ale bez mocnych gwarancji na pewno nie będzie naszej zgody na prywatyzację górnictwa.

Bez mocnych gwarancji nie będzie naszej zgody na prywatyzację górnictwa.

A czy podczas obrad zespołu rząd poinformował o stanie zaawansowania prac nad zmianami w emeryturach górniczych?

– Na ten temat otrzymaliśmy bardzo lapidarną informację. Przedstawiciele rządu oświadczyli tylko, że prowadzone są analizy, ale bez tzw. „zapalenia płuc". Odcięli się też od wszystkich medialnych doniesień na ten temat. Zażądałem informacji o zaawansowaniu tych prac, natomiast strona rządowa zadeklarowała, że zorganizuje w tej sprawie osobne spotkanie. My podtrzymaliśmy stanowisko, że o przejściu górnika na wcześniejszą emeryturę nie może decydować kryterium „pracy bezpośrednio przy wydobyciu". Na jego wprowadzenie nie będzie naszej zgody, bo w ten sposób pracownicy zatrudnieni na dole, uznani za pracujących „poza wydobyciem", zostaliby pozbawieni prawa do przejścia na emeryturę po 25 latach pracy.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

W tym roku, po raz pierwszy od 20 lat inflacja przewyższy wzrost wynagrodzeń. Dwie dekady temu podobnie jak dzisiaj nasze pensje zamiast rosnąć, z dnia na dzień traciły na wartości.

20 lat to zarazem dużo i mało. Niby szmat czasu, ale z drugiej strony tak niewiele się zmieniło.

Warszawa, 17 czerwca 1992 roku – otwarcie pierwszej w Polsce restauracji McDonald's. Kilkanaście tysięcy ludzi, tych anonimowych i tych ze świecznika. Politycy, aktorzy, gwiazdy sportu. Wszyscy cierpliwie czekający na swoją porcję zachodu z frytkami.

Katowice 29 października dwadzieścia lat później – otwarcie nowego dworca PKP. Tłumy podziwiających dworcową halę, kasy biletowe, toalety z okolicznościowym balonikiem w jednej i papierowym kubkiem darmowej kawy w drugiej ręce.

Obrazek prawie identyczny, a i ludzkie motywy bardzo podobne. W 1992 roku warszawiacy z dumą przeżuwali swoje cheesburgery, czując, że wreszcie stają się częścią zachodniego świata, którego przez lata łaknęliśmy wszyscy, jak kania dżdżu. Co z tego, że po zjedzeniu buły z kotletem mielonym trzeba było wrócić do przaśnej rzeczywistości początku lat 90. 20 lat później katowiczanie czuli dokładnie to samo, robiąc sobie pamiątkowe fotki pod zapalonym uroczyście neonem „Katowice" na dachu nowego dworca. Wreszcie mamy taki dworzec, że jak kuzyn z reichu na święta przyjedzie, to nie będzie się trzeba wstydzić. Te same kompleksy, ta sama dziecinna radość z namiastek lepszego świata.

Na początku lat 90., kiedy biednieliśmy z każdą wypłatą, rządzący mówili, że transformacja musi kosztować, że trzeba nadrobić 50 lat komuny, że budowa dobrobytu wymaga czasu i jak teraz zaciśniemy pasa, to za 20 lat polski robotnik będzie żył jak robotnik w Niemczech czy we Francji, czyli wreszcie będzie żył jak człowiek. Dzisiaj nasze pensje znowu nie nadążają za inflacją i z miesiąca za miesiąc możemy za nie kupić coraz mniej. Ci sami faceci siedzący w tych samych sejmowych i rządowych ławach znowu wmawiają nam, że musimy oszczędzać. Tymczasem przepaść dzieląca poziom życia nad Wisłą od poziomu życia nad Szprewą czy Sekwaną jaka była, taka jest.

Foto: TSD

Możesz albo zaprotestować, albo wierzyć tłumaczeniom rządzących i **zachodnie standardy oglądać od święta w McDonaldzie.**

Jest tylko jedna różnica. Rządzący nie tłumaczą już swojej nieudolności komuną, bo po tylu latach nikt by już w to nie uwierzył. Dzisiaj mówią za to tak: nie radzisz sobie? Twoja brocha. Straciłeś robotę, twój zakład został zlikwidowany? Jest kapitalizm, wolny rynek, państwo nie może ingerować w gospodarkę. To nic, że inne kraje dbają o swój przemysł i miejsca pracy. Skończyłeś studia i nie możesz znaleźć pracy? Trzeba było iść do roboty zamiast się uczyć. Jak powiedział ostatnio premier, lepiej być pracującym spawaczem, niż bezrobotnym politologiem. Jak jesteś frajer, to teraz cierp. Co z tego, że od przedszkola wmawiali Ci, że studia to podstawa.

Zapaść służby zdrowia – wina poprzedników. Likwidowane szkoły, posterunki policji, sądy, komunikacja publiczna – to sprawa samorządów. Rząd nic nie może i za nic nie odpowiada.

Przez 20 lat dawaliśmy się nabierać. Jak będzie teraz? Możesz wziąć sprawy w swoje ręce i zaprotestować. Możesz też przez kolejne 20 lat wierzyć tłumaczeniom rządzących, a zachodnie standardy oglądać tylko od święta, w McDonaldzie.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Ponad tysiąc pracowników sądownictwa manifestowało 26 października na ulicach Warszawy. Akcje protestacyjne przeprowadzono również w kilkudziesięciu sądach w całej Polsce. Sądownicza Solidarność domaga się wyrównania wynagrodzeń o wskaźnik inflacji.

Manifestacja i koncert

Około godziny 10.30 pracownicy sądów wyruszyli spod Stadionu Narodowego, skąd przemaszerowali pod gmach Sejmu, gdzie na specjalnie ustawionej scenie przedstawili swoje postulaty. Przemówienia uczestników protestu były przeplatane występami rockowego zespołu.

– Nasze wynagrodzenia są zamrożone od 2008 roku. Od tego czasu ich realna wartość spadła o ponad 20 proc. Szeregowi pracownicy sądów otrzymują pensje w wysokości około 1800 zł brutto. Znaczna cześć z nas, mimo codziennej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, żyje na skraju ubóstwa, ale nie widać, by komukolwiek zależało na poprawie tej sytuacji – powiedział Waldemar Urbanowicz, przewodniczący Międzyregionalnej Sekcji NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa.

Przewodniczący zaznaczył, że choć w założeniach przyszłorocznego budżetu po raz kolejny nie znalazły się pieniądze na wyrównanie pensji sądowych urzędników, wynagrodzenia sędziów i prokuratorów mają wzrosnąć o prawie 10 proc. – W przeliczeniu na etat sędziowski to ok. 650 zł, a dla nas nie ma nawet po 35 zł – podkreślał Urbanowicz

Foto: TŚD

Wynagrodzenia pracowników sądownictwa są zamrożone od 2008 roku. Od tego czasu ich realna wartość spadła o ponad 20 proc.

Oprócz manifestacji w stolicy, w sądach w całej Polsce prowadzone były „stacjonarne" formy protestu. Pracownicy kilkudziesięciu sądów wzięli w piątek urlopy na żądanie. W innych jednostkach urzędnicy przyszli do pracy ubrani na czarno. Budynki sądów zostały oflagowane, rozwieszono plakaty i rozdawano ulotki informujące o przyczynach akcji protestacyjnej. – Nie wszyscy mogli przyjechać do Warszawy, ale ludzie przestają się bać i zaczynają głośno upominać się o swoje prawa. To jest rzecz bez precedensu i pierwszy protest pracowników sądownictwa na taką skalę – zaznacza Urbanowicz.

W czasie, gdy pod Sejmem trwała jeszcze pikieta, premier Donald Tusk, przebywający w tym dniu na Podkarpaciu, powiedział podczas konferencji prasowej w Stalowej Woli, że choć nie lekceważy protestu pracowników sądownictwa, nie mogą oni liczyć na podwyżki. – To pokazuje właśnie, jak wygląda dialog społeczny w wydaniu rządzących – mówi Urbanowicz i zapowiada organizację kolejnych, bardziej radykalnych akcji protestacyjnych.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Akcja rusza w listopadzie

Przedstawiciele Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego podczas spotkania 30 października podjęli decyzję o rozpoczęciu procedury referendalnej związanej z zamiarem przeprowadzenia generalnego strajku solidarnościowego w zakładach i w instytucjach w woj. śląskim.

– Ustaliliśmy harmonogram pierwszych akcji referendalnych. Na początek referendum zostanie przeprowadzone w zakładach branży hutniczej. Odbędzie się ono w dniach 21-23 listopada. Kolejne referendum będzie prowadzone na kolei od 26 do 30 listopada – poinformował Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Referendum w poszczególnych branżach będzie poprzedzać akcja informacyjna w zakładach pracy. Będziemy szczegółowo wyjaśniać ludziom, dlaczego podejmujemy takie działania. Zresztą cały czas odbywają się spotkania ze związkowcami i pracownikami z różnych zakładów i branż, i odzew jest bardzo pozytywny. Wielu ludzi jest przekonanych, że bez radykalnych działań protestacyjnych ich sytuacja może się już tylko pogarszać – dodaje szef śląsko-dąbrowskiej „S".

Podczas następnego spotkania MKPS podjęte zostaną decyzje co do terminów referendów w kolejnych branżach.

Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy został powołany 23 października przez reprezentantów śląsko-dąbrowskiej Solidarności, OPZZ, Forum Związków Zawodowych i WZZ Sierpień' 80.

Eksperyment na bezpieczeństwie pasażerów

Port lotniczy Katowice w Pyrzowicach stopniowo wprowadza zewnętrzne firmy ochroniarskie do ochrony odpraw pasażerskich. Zdaniem związkowców większość pracowników tych firm nie jest przygotowana do kontroli bezpieczeństwa, nie przeszła wymaganych szkoleń i nie posiada odpowiednich certyfikatów.

– Dopuszczenie pracowników z firm zewnętrznych do ochrony może obniżyć bezpieczeństwo pasażerów i spowodować opóźnienia lotów – mówi Arkadiusz Derebisz, przewodniczący Solidarności w spółce Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze S.A. Podkreśla, że większość portów lotniczych nie zleca kontroli bezpieczeństwa firmom zewnętrznym, tylko wzmacnia własne służby ochrony. Obok lotniska Katowice w Pyrzowicach wyjątkiem jest tylko port w Modlinie.

W tej chwili kontrolą bezpieczeństwa na katowickim lotnisku zajmuje się straż graniczna oraz osiemdziesięciu pracowników ze służby ochrony, utworzonej przez zarząd portu. – To doświadczeni ludzie. Większość posiada certyfikat kontroli bezpieczeństwa wydany przez Urząd Lotnictwa Cywilnego – mówi Derebisz.

Po 1 marca 2013 roku sytuacja na polskich lotniskach ulegnie zmianie. W wyniku ubiegłorocznej zmiany prawa lotniczego zniknie z nich straż graniczna. Nowelizacja dopuszcza też możliwość zlecania firmom zewnętrznym wszystkich usług świadczonych w portach lotniczych. Jednak zdaniem związkowców zarząd portu w Pyrzowicach zamiast korzystać z takich firm, powinien rozbudowywać własne służby. Tym bardziej, że organizowane przetargi wzbudzają wiele wątpliwości. – Żeby firma zewnętrzna rzeczywiście mogła kontrolować bezpieczeństwo, powinna zatrudniać 120 pracowników. Tymczasem minimalna liczba pracowników wskazana w ofercie przetargowej wynosi 15. Pozostałe osoby mają zostać doszkolone później – dodaje Derebisz.

Foto: internet

Większość lotnisk nie zleca kontroli bezpieczeństwa firmom zewnętrznym

Jedną ze spółek, które przystąpiły do przetargu, jest firma Gwarant już rekrutująca pracowników i podpisująca z nimi „umowy szkoleniowe". – Firma obiecuje zwerbowanym osobom ukończenie kursu i uzyskanie certyfikatu kontroli bezpieczeństwa. W zamian ludzie zobowiązują się, że będą pracować w spółce Gwarant lub w innym miejscu wskazanym przez pracodawcę – informuje przewodniczący Solidarności w GTL S.A. Podkreśla, że „umowa szkoleniowa" wygasa dopiero po pięciu latach, a pracownicy, którzy zechcą rozwiązać ją wcześniej, będą musieli zapłacić 20 tys. zł kary. To dziesięć razy więcej niż kosztuje kurs i certyfikat. Zdaniem związkowców może się okazać, że wielu pracowników wpadnie w poważne tarapaty, zwłaszcza jeżeli firma Gwarant nie wygra przetargu. Wówczas osoby, które podpisały „umowy szkoleniowe", będą skierowane przez tę spółkę do innej pracy, a nawet do innych firm, na co nie będą miały żadnego wypływu.

Prezes Agencji Ochrony Gwarant Edward Kuczer odmówił telefonicznego udzielenia odpowiedzi na pytania dotyczące kwoty odszkodowania i okresu wygaszenia umowy podpisywanej przez tę firmę z pracownikami rekrutowanymi do pracy na lotnisku Katowice w Pyrzowicach. Podkreślił, że na kwestię rekrutacji pracowników należy spojrzeć w kontekście tworzenia nowych miejsc pracy w miejsce opuszczanych przez straż graniczną.

AK

KRÓTKO

Układ w holdingu

» **15 PAŹDZIERNIKA** w Mostostalu Zabrze podpisano nowy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. – Nasz dotychczasowy układ był przestarzały i nie przystawał do dzisiejszych realiów. Negocjacje trwały 2 lata i były bardzo trudne. Dopiero po zmianie zarządu nastąpił przełom i udało się wypracować kompromis – mówi Andrzej Talaga, przewodniczący Solidarności w Mostostal Zabrze Holding S.A. W nowym układzie znalazły się m.in. bardziej korzystne dla pracowników zapisy dotyczące dodatku za wysługę lat oraz sposobu wyliczania nagród jubileuszowych i odpraw emerytalnych. – Do tej pory wysokość tych świadczeń była obliczana na podstawie średnich zarobków danego pracownika. Teraz do jej ustalenia służyć będzie średnia zakładowa, co jest rozwiązaniem bardziej sprawiedliwym i o wiele korzystniejszym dla szeregowych pracowników – podkreśla Talaga. Mostostal Zabrze to jedna z największych w naszym regionie firm z branży budownictwa przemysłowego. Holding Mostostal Zabrze zatrudnia ok. 300 pracowników, natomiast w grupie kapitałowej, do której należy jeszcze 10 spółek zależnych, pracuje w sumie blisko 3000 osób. – Spółki zależne mają odrębną osobowość prawną. Na razie nowy układ zbiorowy obowiązuje jedynie w Holdingu. Mamy nadzieję, że uda się nam przenieść jego zapisy do pozostałych podmiotów – zaznacza przewodniczący.

Strajk na kolei?

» **KOLEJARSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE** zapowiadają, że jeśli do końca listopada nie zostanie podpisane porozumienie w sprawie utrzymania dotychczasowych świadczeń przejazdowych dla pracowników kolei, to przeprowadzą strajk tuż przed świętami Bożego Narodzenia. – Liczymy jednak, że podczas negocjacji uda nam się przekonać pracodawców ze spółek kolejowych do wycofania się z rozwiązań niekorzystnych dla pracowników – mówi Henryk Grymel, przewodniczący kolejarskiej Solidarności. Petycję z postulatem utrzymania dotychczasowych świadczeń przejazdowych związkowcy przekazali przedstawicielowi zarządu PKP 18 października. – Daliśmy zarządowi PKP czas do 25 października. Nasz postulat nie został spełniony, więc wystąpiliśmy do zarządów wszystkich spółek kolejowych z żądaniem wypłaty rekompensat po 720 zł dla wszystkich pracowników kolei, którzy od 1 stycznia 2013 roku mają zostać pozbawieni dotychczasowych świadczeń przejazdowych. Brak zgody na wypłatę rekompensat będzie oznaczał strajk na kolei – mówi Henryk Grymel.

Praca czy bruk?

» **30 PAŹDZIERNIKA ODBYŁO SIĘ** posiedzenie zespołu WKDS ds. przyszłości kolejowego transportu pasażerskiego w województwie śląskim. Wzięli w nim udział przedstawiciele marszałka, wojewody, spółki Koleje Śląskie oraz związkowcy.
– Po raz kolejny zaapelowaliśmy do marszałka o przejęcie jak największej liczby pracowników Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych. Zaproponowaliśmy też wprowadzenie programu dobrowolnych odejść – relacjonuje Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.
Spółka Przewozy Regionalne zakończy działalność w grudniu. Po 1 stycznia całość kolejowych połączeń regionalnych w województwie przejmą Koleje Śląskie. Wszyscy pracownicy Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych otrzymali wypowiedzenia. Bez perspektyw na pracę wciąż pozostaje ponad tysiąc kolejarzy.

OPRAC. AGA, ŁK

Pracownicy katowickiego magistratu przypięli do swoich ubrań tzw. „emotki" przedstawiające smutek. W ten sposób chcą zwrócić uwagę prezydenta Katowic na problem swoich niskich, niewaloryzowanych od kilku lat wynagrodzeń.

Jaka płaca, taka buźka

Do akcji przyłączyli się też pracownicy innych instytucji podległych prezydentowi Uszokowi Zakładu Zieleni Miejskiej, Straży Miejskiej, Biblioteki Miejskiej, DPS Przystań, Miejskiego Zarządu Ulic i Mostów, Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Śląskiego Teatru Lalek i Aktora Ateneum.

Protest rozpoczął się w poniedziałek rano. Związkowcy z Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych przy kilku wejściach do urzędu rozdawali wchodzącym urzędnikom ulotki. – Akcja wzbudziła ogromne zainteresowanie, także wśród członków innych związków i pracowników niezrzeszonych. Ludzie chętnie brali ulotki i podkreślali, że cieszą się, że ktoś zaczął się o nich upominać – relacjonuje Sylwia Delikat, przewodnicząca Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych.

Foto: TŚD

„Smutna buźka" na ubraniach pracowników ma zwrócić uwagę prezydenta na problem ich niskich płac

Akcja wzbudziła ogromne zainteresowanie, także wśród pracowników niezrzeszonych.

Związkowcy przygotowali też list do prezydenta Katowic Piotra Uszoka, w którym po raz kolejny zaapelowali o rozpoczęcie negocjacji płacowych. Sylwia Delikat podkreśla, że MKK od kilku miesięcy bezskutecznie zabiega o spotkanie z prezydentem miasta. – Chcielibyśmy rozmawiać o naszych wynagrodzeniach, które stoją w miejscu od kilku lat, a ceny żywności i mediów cały czas idą w górę. Coraz trudniej jest nam związać koniec z końcem. Wielu naszych pracowników nie stać na zakup niezbędnych leków i podręczników szkolnych, nie mówiąc już o wysłaniu dzieci na wakacje. Podwyżka, którą otrzymaliśmy w kwietniu tego roku, nawet nie wyrównywała inflacji. Najmniej zarabiające osoby dostały zaledwie 30 zł – mówi Sylwia Delikat.

Wynagrodzenia zwykłych pracowników placówek podległych prezydentowi Katowic są niskie. – Pracownik w Zakładzie Zielni Miejskiej zarabia ok. 1,6 tys. zł netto, pracownik urzędu miejskiego 1,8 tys. zł, izby wytrzeźwień ok. 1,4 tys. zł. Pracownicy instytucji samorządowych mają tylko pensje, nie dostają żadnych dodatków – dodaje Delikat.

Międzyzakładowa Komisja Koordynacyjna NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych powstała w maju i liczy ponad 500 osób zatrudnionych w katowickich placówkach samorządowych. – Będzie nas jeszcze więcej. Przyłączają się do nas pracownicy instytucji podległych marszałkowi województwa śląskiego oraz placówek samorządowych z innych miast – informuje przewodnicząca.

AGNIESZKA KONIECZNY

Tym razem staną na dwie doby

Najprawdopodobniej w drugiej połowie listopada we wszystkich kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej, na wszystkich zmianach wydobywczych zostanie zorganizowany 48 godzinny strajk.

Decyzja w tej sprawie zapadła 30 października na spotkaniu Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego. – Forma i wymiar czasowy protestu są już pewne, jednak jego dokładną datę podamy opinii publicznej dopiero po przesłaniu oficjalnej informacji na ten temat do pracodawcy – mówi Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW..

29 października w Warszawie odbyło się posiedzenie Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników, którego jednym z głównych tematów był właśnie konflikt trwający w JSW. – Przedstawiliśmy szczegółowo swoje racje, podobnie jak pan prezes Zagórowski. Teraz czekamy na odpowiednie decyzje strony rządowej. Jednak jak zapowiadaliśmy po pierwszym strajku, będziemy eskalować protesty, jeśli nie będzie natychmiastowych działań ze strony właścicieli firmy na rzecz rozwiązania konfliktu. Mam tu na myśli przede wszystkim Ministerstwo Gospodarki. Reakcji po strajku dobowym nie było, stąd decyzja o proteście dwudobowym – mówi Roman Brudziński.

Podczas konferencji prasowej MKPS zorganizowanej w siedzibie śląsko-dąbrowskiej Solidarności 25 października, przewodniczący „S" w JSW Sławomir Kozłowski podkreślił, że głównym powodem konfliktu w Jastrzębskiej Spółce Węglowej są wdrażane przez zarząd niezgodne z prawem pracy, nowe wzory umów o pracę, a nie jak przedstawia to część mediów, żądania podwyżek wynagrodzeń. – Dla nas najważniejsza kwestia to zaprzestanie łamania prawa pracy w JSW. Jeżeli zarząd wycofa się z uchwał naruszających przepisy, jesteśmy gotowi na kompromis w sprawie płac – zapowiedział Kozłowski. Przypomniał, że w trakcie negocjacji przedstawiciele związków zawodowych już obniżyli swoje żądania płacowe z 7 proc. podwyżki do 3,8 proc., czyli poziomu inflacji za 9 miesięcy tego roku.

Foto: TŚD

Główny problem to łamanie prawa w JSW – podkreślał S. Kozłowski

Podczas konferencji związkowcy odnieśli się do nieprawdziwych ich zdaniem informacji zarządu spółki dotyczących kosztów żądań płacowych strony społecznej. – Różnica między naszymi postulatami, a tym co proponuje pracodawca nie wynosi wcale 100 mln zł, jak twierdzi prezes Zagórowski, ale 35 mln zł. Naszym zdaniem zarząd celowo stosuje dezinformację i wprowadza w błąd opinię publiczną, aby ukryć łamanie prawa w spółce – zaznaczył przewodniczący „S" w JSW.

W piątek 19 października wszystkie kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej wstrzymały pracę. Akcja strajkowa była prowadzona na wszystkich zmianach wydobywczych. Po jej zakończeniu zarząd spółki poinformował, że w strajku wzięło udział zaledwie 24 proc. załogi, a większość pracowników wzięła w tym dniu urlop. – Doskonale wiedzieliśmy, że pracownicy wybiorą dni wolne i nie zamierzaliśmy im tego utrudniać. W przypadku osób zatrudnionych na czas określony, zachęcaliśmy nawet do wzięcia urlopu, aby za udział w strajku nie spotkały ich negatywne konsekwencje ze strony pracodawcy. Jednak ci pracownicy także popierają nasze postulaty. Przypomnę, że w referendum strajkowym 97 proc. głosujących opowiedziało się za przeprowadzeniem strajku. Strajk ma odczuć pracodawca, a nie pracownicy – tłumaczył Sławomir Kozłowski.

24 października, związkowcy przedstawili swoje zarzuty wobec zarządu JSW radzie nadzorczej spółki. – Rada nadzorcza zapowiedziała, że przeanalizuje całą sytuację i będzie na ten temat rozmawiać z zarządem – poinformował przewodniczący „S" w JSW.

W trakcie konferencji związkowcy odczytali też list otwarty do zarządu JSW, w którym ponownie zaapelowali do pracodawcy o podjęcie rzeczowych negocjacji.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Po spotkaniu ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza z przedstawicielami górniczej Solidarności **trudno o jakiekolwiek złudzenia w sprawie reformy emerytur górniczych. Rząd nie zamierza się z niej wycofać.**

Minister nie pozostawił złudzeń

Minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz odwiedził w ubiegły piątek siedzibę śląsko-dąbrowskiej Solidarności, aby wziąć udział w uroczystości z okazji jubileuszu 20. urodzin Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy. W trakcie wizyty spotkał się też ze związkowcami z górniczej Solidarności. Z wypowiedzi, jakich udzielił po spotkaniu wynika, że rząd będzie twardo dążył do zmian w górniczych emeryturach.

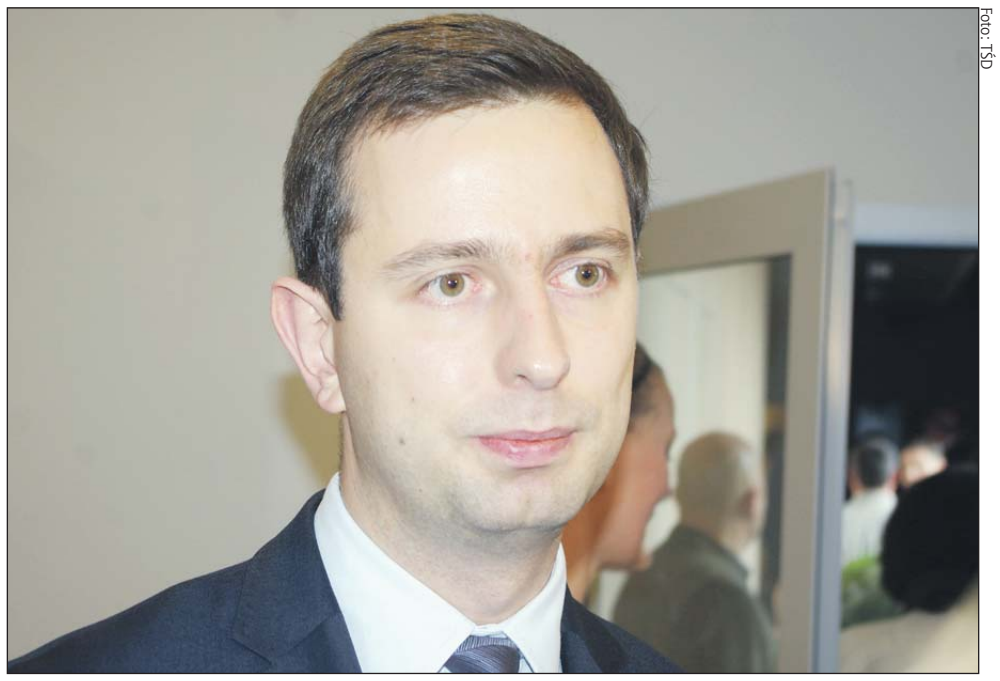
Foto: TŚD

Kosiniak-Kamysz przyznał, że pracodawcy zbyt często nadużywają umów śmieciowych

Zreformować, czyli zabrać

– Zapowiedź zmian w emeryturach górniczych padła w pierwszym expose premiera Donalda Tuska i ją zrealizujemy. Wypowiedź szefa rządu w tej sprawie była bardzo precyzyjna – powiedział minister Kosiniak-Kamysz. Podkreślił, że uprawnienia do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę będą mieli tylko górnicy „zatrudnieni bezpośrednio przy wydobyciu". Zaznaczył, że wyodrębnienie takiej grupy pracowników jest bardzo trudne. – Zdaję sobie sprawę, jak wiele jest stanowisk pracy pod ziemią. To nie zawsze jest przy samej ścianie, przy samym wydobyciu, ale to też jest bardzo ciężka praca – powiedział minister Kosiniak-Kamysz.

Zdaniem szefa górniczej Solidarności Jarosława Grzesika przyjęcie kryterium „pracy bezpośrednio przy wydobyciu" jako czynnika decydującego o możliwości wcześniejszego przejścia górnika na emeryturę jest nierozsądne. – Taki podział jest niemożliwy do wprowadzenia w życie, o czym wie każdy, kto pracował pod ziemią – komentuje Grzesik.

Minister Kosiniak-Kamysz zapewnił związkowców, że w najkrótszym możliwym czasie organizacje związkowe otrzymają rządowe ekspertyzy dotyczące stanowisk pracy pod ziemią i projekt reformy emerytur górniczych. Później rozpoczną się konsultacje społeczne na ten temat.

> Minister podkreślił, że uprawnienia do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę będą mieli tylko górnicy **„zatrudnieni bezpośrednio przy wydobyciu".**

Umowy śmieciowe

Minister odniósł się też do kwestii umów śmieciowych. Przyznał, że pracodawcy zbyt często nadużywają takiej formy zatrudniania pracowników. – Umowa o dzieło nie może być używana do celów do tego nieprzeznaczonych. Jeżeli ktoś jej nadużywa, to łamie prawo – powiedział Kosiniak-Kamysz. Podkreślił, że rząd widzi problem umów śmieciowych, ale nie wskazał żadnych konkretnych propozycji, które pozwalałyby go rozwiązać. Zwrócił jedynie uwagę na potrzebę wypracowania kompromisu w tej sprawie przez przedstawicieli pracowników, pracodawców i rządu na poziomie Komisji Trójstronnej.

Kosiniak-Kamysz przyznał też, że zdaje sobie sprawę z tego, że coraz więcej Polaków zatrudnionych na umowy stałe, to tzw. biedni pracujący, którzy ze swojej pracy nie są w stanie się utrzymać. – Od początku przyszłego roku płaca minimalna będzie wynosiła 1,6 tys. zł brutto. Płaca minimalna jest jednym z argumentów socjalnych i nie należy jej różnicować, tylko trzeba utrzymać na poziomie krajowym – dodał.

Co z pracownikami Fiata?

Jednym z tematów poruszonych przez dziennikarzy była sytuacja w fabryce Fiata w Tychach, która z końcem roku najprawdopodobniej zakończy produkcję modelu Pandy. Przedstawiciele mediów zwracali uwagę, że zakończenie produkcji tego modelu może oznaczać zwolnienie 1,5 osób z Fiata i 10 tys. pracowników z firm kooperujących. Kosiniak-Kamysz powiedział, że rząd nie bierze pod uwagę rozmów z właścicielami spółki na temat ewentualnej pomocy i utrzymania miejsc pracy. – Politykę spółki określa właściciel. Jako Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej środkami z Funduszu Pracy możemy realizować wsparcie dla osób, które utracą zatrudnienie – powiedział.

AGNIESZKA KONIECZNY

Kampania przeciwko umowom śmieciowym

Prawie 5 mln osób w Polsce pracuje inaczej niż na umowie o pracę. Uważamy, że trzeba walczyć z tą patologią, bo to jest syf, bałagan, śmietnisko – powiedział Piotr Duda podczas konferencji prasowej inaugurującej kampanię społeczną Solidarności: „STOP umowom śmieciowym".

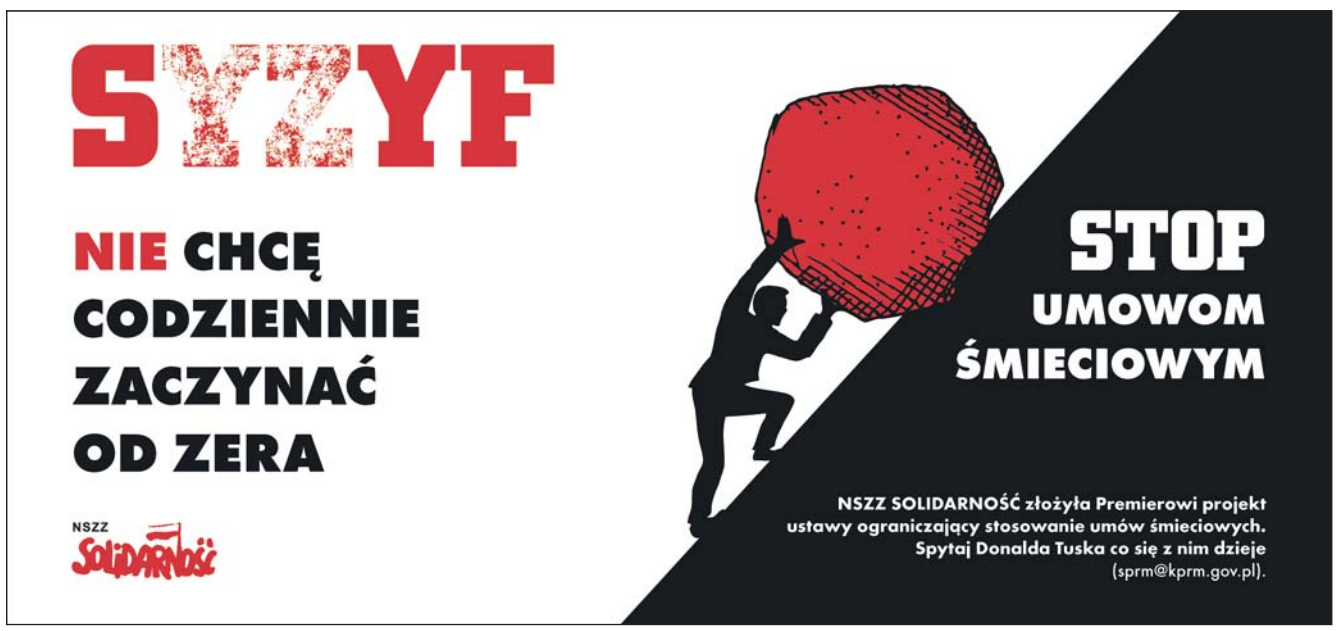

Podczas konferencji, która odbyła się w ubiegły poniedziałek w Gdańsku zaprezentowano m.in spot, który będzie emitowany w wybranych stacjach telewizyjnych i portalach internetowych, popularnych wśród młodych ludzi, bo to głównie do nich skierowana jest związkowa kampania. 70 proc. umów śmieciowych w Polsce dotyczy grupy osób przed 25. rokiem życia. Polska jest europejskim liderem, jeżeli chodzi o takie formy zatrudnienia. – Przygotowaliśmy tę kampanię, aby polscy pracownicy zatrudnieni na umowach śmieciowych mieli świadomość tego, że można jednak inaczej i trzeba z pracodawcą rozmawiać o formie zatrudnienia – podkreślał przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S". – Dla nas nie ma żadnej różnicy, czy pracownik pracuje na umowę śmieciową, czy pracuje na czarno. I w jednym, i w drugim przypadku nie ma on żadnych praw – dodał.

25-sekundowy filmik pokazuje mężczyznę pchającego z wielkim wysiłkiem głaz pod górę. Nad jego głową widnieje słowo Syzyf. Gdy postać dociera już prawie na szczyt nagle z hukiem spada w dół, po czym druga i trzecia litera w słowie Syzyf znika tworząc wyraz Syf. Następnie na ekranie pojawia się napis: „Nie chcę codziennie zaczynać od zera". Na końcu spotu lektor mówi: „Stop umowom śmieciowym. Solidarność złożyła na ręce premiera projekt ustawy ograniczającej stosowanie umów śmieciowych. Spytaj Donalda Tuska, co się z nim dzieje".

Projekt ustawy przygotowany przez NSZZ Solidarność, przekazany szefowi rządu w maju tego roku zakłada, że każda forma świadczenia pracy powinna być objęta obowiązkiem odprowadzania składek do systemu emerytalno-rentowego. Zdaniem związkowych ekspertów, dzięki takiemu rozwiązaniu zniknęłaby główna zachęta skłaniająca pracodawców do nadużywania umów śmieciowych. Co więcej pracownicy zatrudnieni dzisiaj na „śmieciówkach", odprowadzając składki, gromadziliby środki na swoje przyszłe świadczenia emerytalne. Obecna sytuacja nie tylko skazuje młodych ludzi na głodowe emerytury, ale także przyczynia się do coraz głębszej zapaści systemu emerytalnego.

– Z jednej strony politycy wiedzą, że system ubezpieczeń społecznych jest niewydolny a z drugiej pozwalają na patologię na rynku pracy na ogromną skalę – tłumaczył Duda. – W Polsce obowiązuje powszechny i obowiązkowy system ubezpieczenia. Natomiast tylko 52 proc. osób objętych podatkiem dochodowym płaci składki na ubezpieczenie społeczne. – dodał Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej.

Oprócz emisji w telewizji i w internecie spot promujący kampanię „STOP umowom śmieciowym" będzie wyświetlany w 250 salach kinowych w 48 polskich miastach. Związkową kampanię zapowiadały billboardy i cityligthy z postacią Syzyfa. 27 października w Gdańsku, Łodzi, Warszawie, Wrocławiu, Krakowie odbyły się happeningi, podczas których młodzi ludzie pchali czerwoną kulę i rozdawali ulotki dotyczące kampanii. Już niedługo na ulicach pojawią się kolejne billboardy.

DIKK, AND

W ciągu 20. lat działalności wysłaliśmy na kolonie 75 tys. dzieci. Solidarność to nie tylko protesty i obrona praw pracowniczych, jak często jesteśmy postrzegani – powiedział Piotr Duda podczas uroczystego spotkania z okazji 20. rocznicy powstania Fundacji im. Grzegorza Kolosy.

20. urodziny Fundacji

Urodzinowa gala Fundacji odbyła się 26 października w siedzibie śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – W ciągu tych 20 lat Fundacja przeszła ogromną ewolucję. Rodzice wysyłają z nami dzieci na kolonie, bo wiedzą, że ich wypoczynek będzie bardzo dobry i bezpieczny. W tej chwili jedynym reliktem przeszłości są długie kolejki przed drzwiami Fundacji, gdy ogłaszamy nabór na kolonie – mówił do urodzinowych gości Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność i prezes Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy. Jak przekonywał, kolonie dotowane przez Fundację to często jedyna szansa na prawdziwe wakacje dla dzieci z gorzej sytuowanych rodzin. – Na kolonie z nami jeżdżą dzieci z rodzin średnio i dobrze sytuowanych oraz z rodzin najuboższych. Bardzo ważne jest dla nas, by dzieci wyjeżdżające z nami na wypoczynek wracały szczęśliwe – podkreślał Piotr Duda.

Foto: TŚD

Na urodzinach nie mogło zabraknąć tortu

Rodzice wysyłają z nami dzieci na kolonie, bo wiedzą, że ich wypoczynek będzie bardzo dobry i bezpieczny
– mówił Piotr Duda.

W uroczystościach z okazji 20-lecia Fundacji im. Grzegorza Kolosy uczestniczyli m.in. minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz, wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk, marszałek województwa śląskiego Adam Matusiewicz oraz przedstawiciel rzecznika praw dziecka Tadeusz Belerski. – Inicjatywy podejmowane przez tę instytucję dla dobra dzieci powinny być przykładem dla innych regionów Polski. Walka z wykluczeniem społecznym, integracja społeczna to wartości, których bez uczucia nie da się realizować, do tego trzeba dobrych chęci i dobrych ludzi – powiedział podczas uroczystości Władysław Kosiniak-Kamysz.

Podczas gali instytucje oraz osoby prywatne od lat wspierające Fundację zostały uhonorowane pamiątkowymi statuetkami. Wyróżniono Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, Fundację Energetyka na Rzecz Polski Południowej, Spółkę Deco z Gdańska i Jana Kurpa, byłego prezesa Południowego Koncernu Energetycznego. – Te wszystkie wspaniałe rzeczy, które robi Fundacja są pewnie obserwowane przez jej twórcę Grzegorza Kolosę. Jestem przekonany, że Grzegorz jest z nas dumny – powiedział przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz, odbierając statuetkę.

Fundacja na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego utworzona została w 1992 roku z inicjatywy Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, któremu przewodniczył Grzegorz Kolosa. Rok później, po tragicznej śmierci przewodniczącego, Fundacja nazwana została jego imieniem. Jej podstawowym celem jest organizacja wypoczynku wakacyjnego dla dzieci i młodzieży z województwa śląskiego.

BEATA GAJDZISZEWSKA, ŁK

Sobieski nie do pokonania

Drużyna NSZZ Solidarność z Zakładu Górniczego Sobieski zwyciężyła w X Turnieju Halowej Piłki Nożnej im. Kazimierza Zachnika. W finale jaworznianie pokonali 2:0 piłkarzy z KWK Borynia. Trzecie miejsce zajęła drużyna NSZZ Solidarność Oldboje ZG Sobieski.

Turniej został rozegrany 27 października w hali MCKiS w Jaworznie. W rozgrywkach wzięło udział osiem drużyn z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Oprócz zwycięzców na parkiecie pojawiły się zespoły Solidarności z KWK Bielszowice, MPWiK Jaworzno, MOZ Baildon, PG Silesia oraz Alstom Konstal. Najlepszym piłkarzem turnieju został Mariusz Mazgaj ze zwycięskiej drużyny, który aż sześć razy umieścił piłkę w bramce przeciwników. Za najlepszego bramkarza sędziowie uznali Mariusza Wysińskiego z KWK Borynia.

Pamiątkowe puchary i nagrody wręczali Justyna Latos, wiceprzewodnicząca śląsko-dąbrowskiej Solidarności, Waldemar Sopata, szef związku w ZG Sobieski i Grzegorz Kuźnicki, członek Zarządu Regionu.

Związkowe rozgrywki piłkarskie każdego roku organizowane są przez śląsko-dąbrowską Solidarność i związkowców z ZG Sobieski. Celem turnieju jest upamiętnienie Kazimierza Zachnika, wieloletniego działacza śląsko-dąbrowskiej Solidarności i wielkiego fana piłki nożnej.

AGA

Foto: TŚD

Zwycięska drużyna z ZG Sobieski

Pamiętamy o kolegach, którzy odeszli

W przededniu Wszystkich Świętych delegacje śląsko-dąbrowskiej Solidarności odwiedzają groby zmarłych kolegów ze związku. W zadumie zapalają znicze i składają kwiaty.

– Mam wrażenie, że jeszcze wczoraj rozmawiałem z Januszem Obrzutem, który kilka miesięcy temu zginął w wypadku na dole kopalni – mówi Piotr Bienek, przewodniczący Solidarności w kopalni Wujek-Ruch Śląsk w Rudzie Śląskiej. W tym roku w wypadkach przy pracy zginęli również młodzi członkowie związku: Tomasz Borecki, górnik z kopalni Staszic-Murcki i Sławomir Sobeczko, górnik z kopalni Marcel w Radlinie. Ale przyszło nam też pożegnać wielu znakomitych działaczy związkowych z lat 80. m.in. Józefa Grembowskiego, członka komitetu strajkowego w kopalni Borynia, Kazimierza Piturę, uczestnika strajku w kopalni Andaluzja, Tadeusza Kasperskiego, zasłużonego działacza Solidarności z kopalni Jas-Mos i Gabrielę Sadkowską, w latach 80. przewodniczącą Solidarności w kopalni Rydułtowy.

Związkowcy z dąbrowskiej Koksowni „Przyjaźń" przeżyli śmierć Janusza Ostrowskiego, w latach 1991-1995 szefa zakładowej Solidarności. –

Foto: wikipedia

Był jednym z tych wielkich, którzy w latach 80. walczyli o wolność. Człowiek bezkompromisowy i bardzo odważny – opowiada Zenon Fiuk, przewodniczący Solidarności w koksowni. Po długiej chorobie odszedł też Stanisław Kowalski, przewodniczący związku w katowickim Famurze. – To był bardzo dobry człowiek i związkowiec. Zawsze dla wszystkich znajdował czas i serce – wspomina Roman Majewski, przewodniczący zakładowej Solidarności.

Nie sposób wspomnieć wszystkich, którzy odeszli w tym roku, bo lista jest zbyt długa. Łączyła ich związkowa pasja i oddanie dla Solidarności. Podobnie jak naszych kolegów, których pożegnaliśmy przed laty: Grzegorza Kolosę, tragicznie zmarłego szefa śląsko-dąbrowskiej Solidarności, Władysława Molęckiego i Mirosława Karczmarzyka, wiceprzewodniczących związku, Kazimierza Zachnika i Józefa Wiśniowskiego, członków prezydium Zarządu Regionu, Marka Mirynowicza, specjalistę z Biura Ekonomiczno-Prawnego Zarządu Regionu, Czesław Kiszkalewicza, przewodniczącego Regionalnej Sekcji Ciepłownictwa, Roberta Odyjasa, pracownika Zarządu Regionu, „Miśka"– Leszka Sobeczka, kierowcę górniczej Solidarności... Wszyscy związkowcy, którzy odeszli na zawsze pozostaną w naszych wspomnieniach i modlitwach.

BG

Msza za Władka

5 listopada o godz. 13.00 w kościele pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Żarkach odprawiona zostanie msza święta w piątą rocznicę śmierci Władysława Molęckiego, wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności oraz członka Komisji Krajowej.

Władek związał się z Solidarnością, pracując w Hucie Katowice. Jak sam przyznawał, zaraz po rodzinie, związek był dla niego najważniejszy. Był wspaniałym, wrażliwym i ciepłym człowiekiem. Potrafił być przyjacielem, zarówno w sprawach związkowych, jak i osobistych. Odszedł po nieuleczalnej chorobie. Dla śląsko-dąbrowskiej Solidarności jego śmierć pozostanie ogromną stratą.

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Pracownicza kasa zapomogowo-pożyczkowa

Pracownicza kasa zapomogowo-pożyczkowa jest tworzona z inicjatywy pracowników. Pracodawca nie ma wpływu na to, czy pracownicy zechcą utworzyć kasę. Celem kasy jest udzielanie pożyczek i zapomóg oraz gromadzenie wkładów pracowniczych. Gromadzenie środków w kasie to dobry sposób na oszczędzanie.

W razie rozwiązania stosunku pracy z danym pracodawcą (niezależnie od tego, czy zwolnimy się sami, czy on nas zwolni) zostaną nam wypłacone zgromadzone wkłady, co często jest znaczną kwotą.

Kasę może utworzyć już 10 pracowników. W tym celu muszą oni sporządzić deklaracje, w której zgłoszą chęć uczestnictwa w kasie. Do tego muszą sporządzić uchwałę o powołaniu kasy. Następnie muszą sporządzić statut kasy.

Kasa nie podlega rejestracji w żadnym rejestrze. Ma ona jednak zdolność sądową, co oznacza, że może np. pozywać dłużników o zwrot niespłaconych pożyczek.

Wszyscy członkowie kasy tworzą walne zebranie członków. Walne zebranie ma prawo do uchwalania statutu kasy i wprowadzania zmian do niego, powoływania członków zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalania wysokości wpisowego, miesięcznych wkładów członkowskich oraz zasad udzielania zapomóg. Do tego walne zgromadzenie przyjmuje sprawozdania zarządu z działalności, wnioski komisji rewizyjnej oraz może podjąć uchwałę dotyczącą likwidacji kasy.

Aby kasa mogła funkcjonować, musi posiadać odpowiednie organy, czyli zarząd oraz komisję rewizyjną. Zarząd składa się przynajmniej z 3 osób, czyli z przewodniczącego, sekretarza i skarbnika. Kompetencje zarządu są dość szerokie np. przyjmowanie i prowadzenie ewidencji członków kasy, przyznawanie pożyczek, zapomóg, zwoływanie walnych zebrań członków, reprezentowanie kasy wobec pracodawcy, ustosunkowanie się do wniosków komisji rewizyjnej, współpraca ze związkami zawodowymi itp.

Komisja rewizyjna to organ kontrolny, którego celem jest kontrola działalności finansowej zarządu. Komisja musi dokonywać kontroli raz na kwartał. Komisja musi składać się z minimum z 3 członków.

Kasa gromadzi środki finansowe, które pochodzą głównie z wkładów oszczędnościowych członków kasy. Środki finansowe kasy składają się z funduszu oszczędnościowo-pożyczkowego, rezerwowego, zapomogowego i innych funduszy przewidzianych w statucie.

Fundusz oszczędnościowo-pożyczkowy jest tworzony właśnie z wkładów członkowskich i przeznacza się go na udzielanie pożyczek.

Wysokość wkładów członkowskich określana jest w statucie. Wkłady takie mogą być potrącone z wynagrodzenia za pracę, zasiłku chorobowego lub wychowawczego. Na potrącanie zgodę musi wydać pracownik.

Obsługę kasy zapewnia nieodpłatnie pracodawca. W tym celu pracodawca i kasa podpisują umowę, w której określają zakres pomocy. Będzie to przede wszystkim obsługa kasowa, księgowa i prawna. Pracodawca udostępni kasie także pomieszczenie i druki do wykonywania działalności.

Należy zaznaczyć, że w jednym zakładzie pracy – u jednego pracodawcy może działać tylko jedna kasa, dlatego jeśli następuje łączenie zakładów, to kasa pracodawcy, który ulega likwidacji przestanie istnieć lub zostanie wcielona do kasy działającej u pracodawcy przejmującego.

Kasa może udzielać różnych pożyczek – długoterminowych, krótkoterminowych czy chwilówek. Rodzaj udzielanych pożyczek zależy od kondycji finansowej kasy i zapotrzebowania pracowników.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2012 r.): **1.500,00 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w II kwartale 2012 r.): **3.496,82 zł**
- **Najniższa emerytura** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Emerytury – kwota bazowa** (od 1 marca 2012 r.): **2.974,69 zł**
- **Zasiłek dla bezrobotnych** (od 1 czerwca 2012 r.):
  w **okresie pierwszych trzech miesięcy** posiadania prawa do zasiłku: **794,20 zł**
  w **okresie kolejnych miesięcy** posiadania prawa do zasiłku: **623,60 zł**
- **Kwoty przychodów emerytów, którzy nie ukończyli 60 lat (kobiety) i 65 lat (mężczyźni) oraz rencistów:** (Od 1 września do 30 listopada 2012 r.):
  – przychód niezmniejszający świadczenia (**równowartość 70%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w II kwartale 2012 r.): **do 2.447,80 zł**
  – przychód zmniejszający świadczenia (**od 70% do 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w II kwartale 2012 r.): **powyżej 2.447,80 zł do 4.545,90 zł**
  – przychód zawieszający wypłatę świadczenia (**powyżej 130%** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w II kwartale 2012 r.): **powyżej 4.545,90 zł**
- **Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna** (od 1 marca 2012 r.): **799,18 zł**
- **Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy** (od 1 marca 2012 r.): **613,38 zł**
- **renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa** (od 1 marca 2012 r.): **959,02 zł**
- **renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową** (od 1 marca 2012 r.): **736,06 zł**
- **Urlop macierzyński: Pracownicy przysługuje w wymiarze:**
  w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie, **20 tygodni**
  – w przypadku urodzenia dwojga dzieci przy jednym porodzie, **31 tygodni**
  – w przypadku urodzenia trojga dzieci przy jednym porodzie, **33 tygodni**
  – w przypadku urodzenia czworga dzieci przy jednym porodzie, **35 tygodni**
  – w przypadku urodzenia pięciorga i więcej dzieci przy jednym porodzie **37 tygodni**

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.

VOTUM SA

Czy poszkodowany może dochodzić roszczeń wynikających z wypadku w dowolnym czasie od wystąpienia zdarzenia?

Polski system prawny przewiduje instrumenty chroniące przede wszystkim poszkodowanych w wyniku wypadków, ale wprowadza również ochronę odpowiedzialnych za szkodę przed bezterminową możliwością dochodzenia od nich roszczeń odszkodowawczych, w związku z czym istnieją tzw. terminy przedawnienia. W przypadku szkód wynikających z różnego rodzaju wypadków w zakresie świadczeń za szkody na osobie roszczenia przedawniają się z upływem trzech lat od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. W razie zaistnienia wypadku przy pracy lub wypadku komunikacyjnego zazwyczaj poszkodowany dowiaduje się o osobie odpowiedzialnej już w dniu, w którym do wypadku doszło, a zatem to od tej daty trzeba będzie liczyć początek biegu terminu przedawnienia. Jeśli natomiast w sprawie wypadku toczyło się postępowanie karne, zakończone wydaniem wyroku w którym skazano odpowiedzialnego za przestępstwo, wówczas termin przedawnienia wydłuża się do dwudziestu lat od dnia wypadku. Jeżeli w zdarzeniu uczestniczy osoba, która nie ukończyła 18 roku życia, wówczas termin przedawnienia jej roszczeń nie może skończyć się przed upływem dwóch lat od uzyskania przez nią pełnoletności, co ma szczególne znaczenie w przypadku, gdy w sprawie nie toczyło się postępowanie karne i nie może znaleźć zastosowania 20 letni termin przedawnienia. Jeżeli więc niewielkich obrażeń ciała dozna roczne dziecko, to może ono dochodzić odszkodowania przez 19 lat od dnia wypadku. Przepisy regulują również szczegółowo kwestię przerwania biegu powyższych terminów, a także ich zawieszenia.

Miałeś wypadek? Skorzystaj z usług ekspertów! Andrzej Szmuc , kierownik Regionalny Votum S.A. tel.: 606 236 583; e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 30 października 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» W PONIEDZIAŁEK POLSKA SPŁACIŁA OSTATNIĄ RATĘ z długów zaciągniętych za rządów Edwarda Gierka. Trwało to jakieś 40 lat. Ciekawe, ile potrwa spłacanie długów zaciągniętych za rządów Donalda Tuska.

Foto: demotypolityczne.pl

» JAK STWIERDZIŁ NIEGDYŚ KAROL MARKS (tfu, tfu), historia się powtarza. Najpierw jako tragedia, a za drugim razem jako farsa. Gazeta, której nie jest wszystko jedno, minuta po minucie relacjonowała otwarcie nowego dworca PKP w Katowicach. Ku rozczarowaniu relacjonujących I sekretarz nie przyjechał na tak wspaniałą uroczystość. Widocznie, choć wydaje się to niemożliwe, były jeszcze jakieś ważniejsze sprawy wagi państwowej

» PRZYJECHAŁ ZA TO SZEF RESORTU TRANSPORTU, choć miał chłopina kłopoty po drodze. Tzw. atak zimy sprawił, że pociąg z ministrem utknął na Centralnej Magistrali Kolejowej. Ale obiektywne trudności zostały jakoś ominięte (jednym przejezdnym torem) i Sławcio dojechał w końcu do Katowic. Na miejscu wyraził nadzieję, że kolej będzie się zmieniać, a katowicki dworzec będzie symbolem tych zmian. Oto wybrane zmiany. Siusiu na nowym dworcu 2 zł, kawusia 6,50 zł. Jest bardzo dużo miejsc stojących. Peron 4 nieskończony.

» ALE ZA TO JEST CZYSTO. Jeszcze. Przypominamy upierdliwie, że perła brutalizmu (taki nurt w architekturze), czyli stary katowicki dworzec też 40 lat temu był czysty, a potem stał się synonimem smrodu i brudu (ktoś bardzo dosłownie potraktował ideę brutalizmu). I w końcu komuś wyszło, że taniej jest dworzec zburzyć niż wysprzątać.

» LECZ GENERALNIE JESTEŚMY POD WRAŻENIEM tego cyrku z otwarciem dworca. Tylko Gospodzki, szczególarz jeden, czepia się jednej niedoróbki. Nikt z relacjonujących wielkopomne wydarzenie nie zapytał żaby ze Stawowej, dlaczego ona jest zachwycona nowym dworcem.

» A TERAZ Z CAŁKIEM PODOBNEJ BECZKI. Podróżnemu w dzieciństwie wydawało się, że odkrył, jak powstają mrówki. Łapał muchy i wyrywał im skrzydełka. Radość z odkrycia nie trwała długo. Okazało się, że choć muchy bez skrzydełek do złudzenia przypominają pracowite robale, to ni cholery nie chcą założyć mrowiska. Dzieci mają sadystyczne skłonności. Niektórym zostaje. Taki premier znęca się na Muchą, ta mu się oddaje do dyspozycji, a on nic. Nawet nie dymisjonuje.

» MUCHA ZREWANŻOWAŁA SIĘ w charakterystyczny dla siebie sposób. Odwołała prezesa i powołała prymasa. A konkretnie rzecz ujmując, za aferę z polem ryżowym na Basenie Narodowym wyleciał prezes Narodowego Centrum Sportu, niejaki Robert Wojtaś, a zastąpił go niejaki Michał Prymas. Ciekawe jak długo Prymas wytrzyma na tym gorącym stołku. Jest już czwartym prezesem NCS w ciągu pięciu lat istnienia tej strategicznej instytucji.

» NAWIASEM MÓWIĄC WOJTASIA potraktowano bardzo obcesowo. Otrzymał odprawę tylko w wysokości jednej pensji, czyli jedynie 26 tys. zł brutto. To grosze w porównaniu z blisko 600 tys. zł odprawy, jaka przysługiwała jego poprzednikowi Rafałowi Kaplerowi. Ale wysokość odprawy Kaplera też nie powinna was ruszać. Wystarczy przez parenaście lat nic nie jeść, mieszkać na dworcu i też tyle można odłożyć. Z palcem. W nosie. I jeszcze jakieś drobne na długi Tuska zostaną.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

– Co pod rządami PO i premiera Tuska mówi absolwent uczelni, który nie ma pracy, do studenta, który dostał pracę?
– Zapiekankę proszę.

Siedzi rybak i łowi ryby. Nagle wyciągnął złotą rybkę i pyta:
– Czy ty rybko jesteś ze złota?
– Nie – odpowiedziała rybka.
– Jestem z Platformy Obywatelskiej.
– To ty nie spełniasz życzeń? – zapytał.
– Nie – odpowiedziała rybka. – Ja tylko obiecuję...

Dlaczego jest tak mało dowcipów o PO?
– Bo najlepsze Tusk wziął do expose

– Przebój mody tej jesieni?
– Raj-Tuski.

Dlaczego Grzegorz Lato nie jeździł cabrioletem?
– Bo nie umie dachu zasunąć!

Dlaczego na Stadionie Narodowym stała woda?
– Bo w metrze się nie mieściła.

Autoreklama

Jako związek zawodowy możemy skutecznie przeciwdziałać łamaniu podstawowych praw każdego pracownika, negocjować z pracodawcą nie tylko sprawy dotyczące płac, ale także warunków pracy. Będąc w Solidarności nie jesteś sam ze swoim problemem. Możesz liczyć na prawdziwą pomoc, a nie puste obietnice – mówi **Izabela Będkowska**, przewodnicząca Solidarności w Bitron Poland.

www.solidarnosckatowice.pl
e-mail:rozwoj@solidarnosckatowice.pl
Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 646
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ Solidarność
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7

NSZZ Solidarność
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

Reklama